



CZESŁAW KLARNER

Trzeci dzień rozprawy

Przewodniczący: Proszę biegłego Klarnera.

Personalia biegłego: Czesław Klarner, 74 lata, inżynier, Saska Kępa, ul. Lipska 21. W stosunku do stron obcy.

Pan minister został wezwany w charakterze biegłego w zakresie niszczenia organizacji społecznych. Proszę o przedstawienie Najwyższemu Trybunałowi Narodowemu swoich spostrzeżeń dotyczących tej dziedziny.

Biegły Klarner: Wysoki Trybunał Narodowy, ideologiczna strona hitlerowskiego nacjonalizmu została naświetlona w paru wnikliwych przemówieniach naszych naukowców. Do mnie należy wypowiedzenie opinii w sprawach czysto rzeczowych – stosunku władz niemieckich podczas wojny do polskiego życia gospodarczego, a ze względu na obszerność tego tematu, specjalnie do organizacji tego życia, które stanowią jego społeczny mózg, a więc będzie to *pars pro toto*.

Nie czując się powołanym do teoretycznego omawiania ruchu hitlerowskiego, proszę jednak, żeby mi było wolno w moim przemówieniu praktycznie poruszyć stronę ideologiczną. Stosunek okupanta do życia gospodarczego, a więc i do jego organizacji, jest organicznie związany z ustrojem politycznym, jaki okupant zaszczepił na polskim terenie. Trudno jest bez szkody dla sprawy oddzielić ideologię od jej praktycznego zastosowania.

W pełni zgadzając się z wypowiedzianym tutaj naukowym przedstawieniem teorii ruchu hitlerowskiego, pragnę na wstępie podkreślić, iż historia polska poucza nas wyraźnie, iż stosunek narodu i państwa niemieckiego do narodu polskiego i jego państwowości pozostaje od tysiąca lat bez zmiany. I to jest niewątpliwie charakterystyczną, a dla nas niebezpieczną, cechą stosunku tych dwóch z sobą sąsiadujących narodów. Wszak historia polska przed tysiącem lat rozpoczęła się od konfliktu z Niemcami, a przechodząc nieustanne fazy zbrojnych zająć, kończy się wojną w 1939 roku. Gdzież należy szukać tego fatalnego zbiegu tragicznych okoliczności prowadzących do nieustannych konfliktów zbrojnych? Rzadkie

są wypadki aktywności po stronie polskiej. Inicjatywa i źródła ich niemal zawsze obciążają stronę niemiecką.

Zanim nazwę źródło tego fatalnego stosunku sąsiedzkiego muszę jeszcze stwierdzić, iż w przebiegu historii stosunek Niemiec do Polski jest jedynie elementem ich stosunku do całego świata słowiańskiego, jaki kiedykolwiek sąsadował z państwem niemieckim. Wiele narodów czy plemion słowiańskich uległo przemocy niemieckiej, a dopiero Polska stała się barierą nie do przebycia dla niemieckiego *Drang nach Osten*, co potwierdzą za chwilę przy omawianiu stosunku okupanta niemieckiego podczas wojny do życia gospodarczego w Polsce. I ta przez tysiąc co najmniej lat [prowadzona] obrona granic i gospodarstwa Polski, w imię zasady „nie damy ziemi, skąd nasz ród” – tak aktualnie i za dni naszych jest źródłem niemieckiej nienawiści (bo inaczej tego nazwać nie można) do wszystkiego, co polskie.

Los dziejowy sprzął w sąsiedzkim współżyciu demokratyczny ustrój Polski, ustrój rodowy Słowian, z ustrojem kultury normandzko-germańskiej. Te dwie zupełnie sprzeczne ideologie nigdy w historii nie znalazły dla siebie godnego punktu współżycia. A jeśli nawet znajdzie się moment pokojowego współżycia i wzajemnego zrozumienia – jakże rzadko – to historia niemiecka to potępi, gdy historia polska z uznaniem podkreśli tego rodzaju fakt. Można bez ryzyka błędu stwierdzić, iż ideologia ruchu hitlerowskiego zrodziła się z kultury normandzko-germańskiej, bo w swej istocie tkwi ona w głębi ustroju psychicznego tej właśnie kultury. I nie jest przypadkiem, iż ta ideologia nie przyjęła się na żadnym innym gruncie.

Oczywiście, jeżeli uznamy słuszność tego stanowiska, z tym większą ostrożnością musimy strzec ziemi „skąd nasz ród” przed czekającym na jej granicy zaślepionym wrogiem.

Ewolucja cywilizacji i kultury odbywa się w tempie niezwykle powolnym. Zgodnie z wypowiedzianym już z tej trybuny poglądem można i należy stosunek ustroju okupacyjnego do życia polskiego, do jego organizacji, ze stanowiska etyki i moralności chrześcijańskiej, nie uznawanych przez filozofów ruchu hitlerowskiego, a będących kanonem dla życia polskiego, ocenić jako stosunek bezwzględny i niegodziwy.

Zanim przejdę do oceny tego stosunku, pragnę jeszcze podkreślić szczególną rolę, jaką nie tylko w życiu gospodarczym, lecz i w życiu politycznym naszego narodu odgrywały organizacje gospodarcze w okresach niewoli politycznej, a więc pod zaborami. I wskażę na

dwa zaborcy, rosyjski i pruski, bo zab[ór austriacki] oderwany już po pierwszym rozbiore od organizmu narodowego, był zapóźniony w swoim rozwoju.

Te organizacje i te prace mają swoją przeszłość bez precedensu na innych terenach, wykazując wielki walor historyczny, [były ważnym] instrument[em] w walce ujarzmionego narodu z zaborczą siłą, podtrzymując zgnębiony duch narodu przez budowę jego gospodarstwa.

Budownictwo gospodarcze pod zaborami było wytworem wysiłku największych patriotów polskich od początku XIX wieku. Usiłowali oni wzmacniać zmęczony organizm narodowy. I tu wypada podkreślić szczególne znaczenie ich w zaborze pruskim, którego polityka w stosunku do elementu polskiego była zawsze i niezmiennie eksterminacyjna.

Z tego, co powiedziałem, wynika, że organizacje gospodarcze na ziemiach polskich mają za sobą długą przeszłość. Powstały one już za czasów Księstwa Warszawskiego, w roku 1807, pod postacią izb przemysłowo-handlowych. Zjawily się one tutaj razem z kulturą francuską, z Kodeksem Napoleona.

Po krótkim żywocie księstwa nowy ustrój polityczny przekreślił je, jednak na ich miejsce za czasów Królestwa Kongresowego powstały inne liczne i doniosłe instytucje dzięki twórczej pracy ówczesnych wielkich mężów stanu, jak ksiądz Staszic i minister skarbu Drucki-Lubecki. Przypomnijmy tu Bank Polski, na którego tradycjach powstał w odrodzonej Polsce Bank Polski, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, które przetrwało wszystkie burze polskiego życia.

Po wypadkach listopadowych ginie część tych organizacji, lecz rodzą się inne, aby znów zginąć w wyniku powstania styczniowego. Wpływ polskiego pozytywizmu, opartego – o dziwo – na romantycznej literaturze pięknej o najwyższym diapazynie patriotycznym, zagrzewa społeczeństwo polskie do nowych wysiłków na terenie pracy gospodarczej. Pod jego wpływem i w nowych warunkach budzi się przemysł, ożywa handel, powstają liczne organizacje gospodarcze na terenie zaboru rosyjskiego.

Jak powiedzieliśmy, szczególnie zacięta walka o ziemię, „skąd nasz ród”, toczyła się na terenie zaboru pruskiego. I tu podnieca ją wysoki patriotyzm polski, wielkie poświęcenie społeczeństwa, niezmordowany wysiłek, który mimo eksterminacyjnej polityki niemieckiej przynosi uciemnionej stronie polskiej pełne zwycięstwo.

Polityka pruska, aby z ziem polskich uczynić zaplecze przemysłu niemieckiego, całkowicie zawiodła, a olbrzymie asygnowania na kolonizację również nie dały wyniku. Społeczeństwo polskie spod zaboru pruskiego, tak samo jak i społeczeństwo spod zaboru rosyjskiego, przeszło przez świeże tradycje odrodzenia się Polski w XVIII wieku, przez twórczą pracę Księstwa Warszawskiego. Ideologiem i pionierem niestrudzonej obrony gospodarstwa przed uciskiem był doktor Karol Marcinkowski, twórca tzw. pracy organicznej, a następnie ks. Wawrzyniak, twórca polskiego ruchu spółdzielczego. Pod wpływem wypadków 1848 roku został powołany do życia w Księstwie samorząd gospodarczy, jednak z wyraźną większością niemiecką. Wobec tego cały ciężar walki o życie gospodarcze spadł na wolne polskie organizacje, jakie społeczeństwo poznańskie nieustannie powoływało do życia. Ta walka znów została wygrana przez społeczeństwo polskie. Jej zawdzięczamy tężyznę ducha tego społeczeństwa. Stąd też wynika, jak powiedziałem, nienawiść Niemców do życia polskiego.

W tych krótkich słowach usiłowałem zobrazować znaczenie organizacji gospodarczych na ziemiach polskich, aby stwierdzić wysiłki narodu polskiego, aby stwierdzić ich doniosłość jako instrumentów krzewiących życie społeczne pod wszystkimi zaborami. Z tych powodów przeciwstawiły się one destrukcyjnej robocie zaborców, którzy dążyli do osłabienia narodu wszelkimi sposobami. Własne organizacje gospodarcze były tym instrumentem, który utrzymywał życie polskie, nie pozwalał mu zginąć, dlatego też jesteśmy nieustannymi świadkami ciągłej walki o te organizacje przez cały okres zaborów. Zaborca niszczył je stale na przestrzeni stu lat, a naród nieustannie odbudował je.

Odzyskując w 1918 roku polityczną niezależność, Polska odziedziczyła po zaborcach cały wachlarz organizacji gospodarczych, jakie w tym czasie egzystowały na poszczególnych terenach. Powstały one w odmiennych warunkach politycznych i społeczno-gospodarczych, wymagały więc gruntownej przebudowy, żeby dopasować do nowych potrzeb życia polskiego i doprowadzić do jednolitego powiązanego modelu na całym terenie państwa. W ubiegłym dziesięcioleciu powstał na jednolitych zasadach pobudowany samorząd gospodarczy na wszystkich trzech odcinkach życia, więc przemysłu sensu *largo*, rolnictwa i rzemiosła, na poziomie wszystkich trzech instancji. Dla wykonywania szczególnie ważnych zadań państwowych były powoływane przy współudziale wszystkich samorządów i naczelnych organizacji trwałe lub nowe organizacje, które choć z nazwy tutaj wymienię, a więc: Rada Traktatowa Samorządów i Organizacji Gospodarczych, Rada Handlu Zagranicznego, Komisja Handlu Wewnętrznego dla prowadzenia badań struktury i organizacji handlu. Chcę stwierdzić,

że Rada Traktatowa rozpoczęła prace z początkiem przeszłego dziesięciolecia, do pracy tej powołano tysiące osób z obszaru całego państwa.

Z inicjatywy samorządu gospodarczego były powołane do życia i kontrolowania: Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego i Kompania Handlu Zamorskiego. Ponadto Związek Izby Przemysłowo-Handlowych zorganizował niezależnie Inspektorat Standaryzacyjny, laboratorium przemysłu żywnościowego, Powiernicze Towarzystwo Eksportowe, rocznik polskiego przemysłu i handlu, wydawnictwo i gospodarczą służbę informacyjną. Poza tym samorząd gospodarczy prowadził akcję oświatową, subsydiował szkoły zawodowe, fundował stypendia, praktyki, biura specjalne itd. Tego rodzaju prace prowadził każdy z samorządów na swoim odcinku i w swoim własnym zakresie. Trudno wyliczyć cały zakres tych prac, jakie były zapoczątkowane przez samorząd gospodarczy, a które zostały doszczętnie zniszczone przez okupanta.

Pragnę tutaj również podkreślić, że wysoki poziom polskich organizacji gospodarczych nasz sąsiad zachodni dokładnie oceniał, utrzymując kontakty dwustronne z życiem gospodarczym polskim, a przekonał się o tym, gdy w czerwcu 1925 roku wybuchła dwuletnia wojna celna między Polską a Niemcami. Z tego konfliktu Polska wyszła zwycięsko, uniezależniła się od rynku niemieckiego, a szukając miejsca na rynku światowych towarów, zajęła w tym właśnie okresie ważne miejsce jako dostawca doborowego węgla kamiennego na rynki światowe. W tym okresie weszliśmy po raz pierwszy na szeroką arenę.

Jako prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie zostałem usunięty z mego stanowiska przez warszawskiego gubernatora już w połowie października 1939 roku, bez powołania się na jakiegokolwiek przepisy obowiązujące i Statut Izby Przemysłowo-Handlowej. Było krótko powiedziane, że ze względu na potrzeby przebudowy gospodarstwa zwalnam i tak dalej. Robota destrukcyjna szła szybkim tempem.

Po opanowaniu Polski we wrześniu 1939 roku przez zbrojne siły niemieckie, okupant przystąpił do niezwłocznej realizacji założeń swojej totalnej polityki w stosunku do narodu i państwa polskiego, do niszczenia ludności i kraju, do rujnowania jego ustroju gospodarczego. Wychodząc od niemieckiego hasła: „przestrzeń życiowa dla Niemców” okupant w szybkim tempie realizował swoje niszczycielskie prawa. Przejściowo tolerowane było tylko to, co mogło być wykorzystane dla dobra Niemiec, na wzmocnienie ich siły. Wszystkie większe

ogniska produkcji narodowej w miastach i na wsi zostały objęte przez niemieckich korsarzy. Kierownictwo polskie było usunięte lub podporządkowane mocnej kontroli niemieckiej. Hasłem tej polityki było jak najwięcej wziąć od narodu i społeczeństwa polskiego, a jak najmniej dać, jeśli nawet to było konieczne.

Z tego też źródła pochodziła polityka niskich płac w przemyśle. Przez dłuższy czas ceny na rynku rosły, a ceny za robociznę były utrzymywane na poziomie przedwojennym, a nawet poniżej. Gdy społeczna polityka warsztatów polskich dążyła do poprawienia warunków fizycznych i umysłowych pracowników za pomocą świadczeń *in natura*, było to uważane za przestępstwo i tępięne. Aspołeczne stanowisko władz okupacyjnych stało się przyczyną wysokiej śmiertelności z powodu chorób, głodu i wycieńczenia. Oczywiście było to na rękę okupantowi.

Dla scharakteryzowania karygodnego stosunku okupanta do polskich warsztatów pracy przedstawię jeden charakterystyczny przykład. Na terenie stolicy okupant powołał do życia instytucję skupu złomu żelaznego. Prowadził ten skup Niemiec, niejaki Binder, lecz było powszechnie wiadomo, iż cichym współnikiem Bindera był urzędnik gubernatorstwa Miller. Polityka urzędnika warszawskiego była szczególna. Z tytułu swego stanowiska zwiedzając polskie warsztaty, przeznaczał on je w całości bądź oddzielnie jako odpowiednie jedynie na szmelc, który zabierał Binder i sprzedawał na rynku, korzystając przez lat parę z tego rodzaju metody. Niesprzedane rzeczy wywożono do Niemiec jako szmelc. Takimi sposobami właśnie okupant zdeorganizował polskie życie gospodarcze, niszcząc jego stronę materialną i niszcząc stronę organizacyjną jako podstawę rozwoju produkcji narodowej. Z tym totalnym stosunkiem do warsztatów pracy polskiej, do ich organizacji społecznych i zawodowych, okupant spowodował głębokie zmiany, które przesądziłyby o wykreśleniu narodu polskiego jako czynnika samodzielnego zorganizowanej produkcji, gdyby wojna została przez Niemców wygrana.

Przegrawszy wojnę, wróg utrudniał i utrudnia nam odbudowę. Przytoczę tu przykład, jaki mnie osobiście spotkał przed paru tygodniami. W roku 1929 byłem prezesem wielkich zakładów starachowickich, w połowie państwowych, w których pracowało 12 tysięcy pracowników. Uciekając z Polski, okupant wywiózł około 4,8 tysięcy wagonów wszelkich urządzeń, półfabrykatów i surowców. Obecnie, gdy zostały znalezione ślady, gdzie znajdują się nie wszystkie, ale bądź co bądź duże ilości wywiezionych rzeczy i urzędowy czynnik stara się o ich repatriację, czynnik niemiecki bezczelnie oświadcza, że to nie są wcale rzeczy

polskie, gdyż w Starachowicach nie było żadnego zakładu. Zostałem wówczas *in gremio* przywołany, ażebym stwierdził istotę rzeczy i urzędowo wyjechał za granicę. Tak więc nawet w okresie powojennym taki stosunek istnieje.

Te zniszczenia niemieckie są tym dotkliwsze, iż jednocześnie został wygubiony w wielkiej liczbie element ludzki i zarazem przepadł cały materialny dorobek tego życia pod postacią dokumentacji częściowej, laboratoriów naukowych, bibliotek, słowem tych źródeł, które są podstawą twórczej myśli produkcyjnej polskiej. Komplikuje tę sytuację niedobór sił zawodowych. O tym z tej trybuny mówiła pani minister Krassowska. Złośliwa polityka okupanta utrudnia obecnie proces naszej odbudowy, bo na każdym kroku odczuwamy brak zniszczonego przez okupanta dorobku i dziedzictwa przeszłości.

Obok samorządu Polska posiadała bardzo rozbudowany aparat organizacji wolnych. Niektóre z nich mają dokumenty z XV i XVI wieku. Są to zgromadzenia kupców w Warszawie, Krakowie i Poznaniu. Oczywiście był to ten mózg, który dzięki wielkiej rozbudowie wolnych organizacji istotnie przed wojną chwycił ster i był kierownikiem poszczególnych zawodów. Podstawą dla przeprowadzenia jednym cięciem destrukcji całego aparatu organizacyjnego polskiego było krótkie rozporządzenie o stowarzyszeniach w GG z 23 lipca 1940 roku. Rozwiązało ono stowarzyszenia działające na terenie GG, działające na mocy polskiego prawa z 1932 roku, przy czym to rozporządzenie nakazuje nie tylko rozwiązanie, lecz jednocześnie konfiskatę na rzecz rządu GG całego ich majątku i ustala ono, iż wszelkie roszczenia przysługujące osobom trzecim do rozwiązanych stowarzyszeń oraz prawa osób na majątku ściągniętym [skonfiskowanym] wygasają.

Swym podpisem Frank przekreślił egzystencję olbrzymiej ilości organizacji gospodarczych – centralnych, ogólnokrajowych, regionalnych, zawodowych w zakresie przemysłu, handlu, rolnictwa i rzemiosła, powodując ogrom zniszczenia pracy organizacyjnej wielu lat i wielu pokoleń.

Spis organizacji gospodarczych z roku 1927 bądź wcześniejszych, a znowelizowanych ustawą z 10 marca 1934 roku, obejmuje ok. 600 organizacji najważniejszych działów gospodarki narodowej – bankowości, przemysłu, komunikacji, transportu, ekspedycji, handlu itp.

Ten spis był niepełny. Ogólna liczba statutów zgłoszonych do Ministerstwa Przemysłu i Handlu jako władzy nadzorczej dla zrzeszeń i stowarzyszeń przemysłowych wynosiła

w 1937 roku około 1,5 tys. Pozostają jeszcze inne źródła zatwierdzania tych statutów oraz instytucje, które pracowały na podstawie praw państw zaborczych.

Możemy więc uznać, że niewątpliwie ogólna liczba stowarzyszeń przekroczyła 2 tys.

Niechaj ta olbrzymia liczba organizacji gospodarczych, którą rozporządzenie z 1940 roku skazało na wymarcie, będzie miarą strat i krzywd gospodarczych doznanych przez polskie życie oraz trudności, jakie piętrzą się przed narodem polskim, aby je odbudować ze zgliszcz wojny.

Jakież pouczenia i wskazania wypływają z przedstawienia obrazu ucisku życia gospodarczego pod okupantem?

Wojna 1939 – 1944 skończyła się. Byłoby błędem historycznym, gdybyśmy uspokojeni porażką niemiecką, przeszli do porządku dziennego nad tym, co stało się, a co byśmy mieli uważać za katastrofę czy niebezpieczeństwo już minione.

Totalna polityka niemiecka, wzmocniona planową naukową organizacją, pozostaje i nadal trwałym niebezpieczeństwem dla Polski, pozostaje prawdziwym mieczem Damoklesa i nie będzie zaniechana. Jeśli to niebezpieczeństwo trwa i pozostaje nad nami jako miecz germański, winniśmy wobec historii uczynić wszystko, aby jeśli nie usunąć, to jak najbardziej osłabić je. Polsce przede wszystkim należy się pełne odszkodowanie za materialne i niematerialne szkody i straty, aby tym sposobem opóźnić odbudowę gospodarczą Niemiec, a zrównoważyć szanse polskie przez przyspieszenie odbudowy Polski, śmiertelnie zranionej.

Jeśli Wysoki Trybunał pozwoli mi, pragnąłbym scharakteryzować jeszcze stosunek Prus Wschodnich do Polski.

Przewodniczący: Czy to będzie w zakresie organizacji społecznych?

Biegły Klarner: To jest ogólne ujęcie życia polskiego.

Przewodniczący: Proszę.

Biegły Klarner: Stosunek Polski do sprawy niemieckich zaborców świadczy o dziwnej niezdolności realizowania przez Polskę planów nawet w momentach największych tryumfów orężnych i największej przewagi moralnej nad wrogiem.

Krótkowzroczność polityczna, gnuśność, niechęć dokonania poważniejszego wysiłku, nieumiejętność doprowadzenia rozpoczętego [dzieła] do zamierzonego celu – wszystkie te słabości spotykamy w każdym momencie stosunku Polski przedrozbiorowej do zakonu krzyżackiego, następnie zaś do nielojalnego wasala, umacniającego systematycznie i wytrwale swą pozycję w Prusach Książęcych. Są one w zaraniu krzyżackiego podboju Prus, w decyzji Konrada Mazowieckiego, są one w następstwie w pokojowej polityce Kazimierza Wielkiego, są w niewyzyskaniu rezultatów wielkiego sukcesu militarnego bitwy grunwaldzkiej przez Władysława Jagiełłę, są w przewlekłości i niewyzyskaniu wojen Kazimierza Jagiellończyka, stanowią niezatartą winę dziejową Zygmunta Starego; występują w chwiejności i niewyzyskaniu ówczesnej sytuacji przez Zygmunta Augusta; uderzają w fatalnej łatwości, z jaką w roku 1657 zapłacono elektorowi brandenburskiemu za zdradę Polski uwolnieniem go w traktacie welawsko-bydgoskim od lenna i hołdu, co stworzyło w przyszłości warunki dla Prus w akcji rozbiorów Rzeczypospolitej. W przeciwieństwie do tej krótkowzrocznej i słabej polityki polskiej, w ciągu całego tego okresu uderza planowa, wytrwała polityka zakonu i jego późniejszych spadkobierców. Jak gdyby zdając sobie sprawę ze stałego znaczenia, jakie w sporze pomiędzy światem słowiańskim i germańskim będzie posiadał fakt wbicia klina germańskiego w żywotne arterie Polski, walka o utrzymanie się na tej placówce kolonizacji i podboju niemieckiego prowadzona jest z ogromnym nakładem sił, energii, a przede wszystkim chytryści, która pozwala w każdej chwili przerzucić się od groźby do pokory, od walki do uległości lennej, od zdrady do sojuszu, za cenę utrzymania lub powiększenia zdobytego czy wyproszonego stanu posiadania.

Caveant consules.

Przewodniczący: Czy są pytania do pana eksperta? Pytań nie ma, w takim razie dziękuję panu. Zarządzam przerwę do godziny szesnastej.